

# Jarosław Jagieła

---

## "Analiza Transakcyjna dla trenerów", Julie Hay, Kraków 2010 : [recenzja]

---

Edukacyjna Analiza Transakcyjna 1, 101-104

---

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jarosław JAGIEŁA

**[rec.] Julie Hay, *Analiza Transakcyjna dla trenerów*,  
Grupa Doradczo-Szkoleniowa TRANSMISJA,  
Kraków 2010**

Analiza transakcyjna (AT), jak twierdzą niektórzy, swój najlepszy okres ma już za sobą. Czy jest to jednak sąd prawdziwy? Czy określone teorie naukowe, koncepcje pomocy psychologicznej bądź kierunki psychoterapeutyczne powinny być oceniane podobnie jak np. trendy w modzie odzieżowej lub style muzyki popularnej? Zresztą i w takich wypadkach, po krótszym lub dłuższym okresie nieobecności, zapomniane rzekomo upodobania i gusty wracają ponownie do obiegu. Przeżywają niejako swoją drugą młodość. W przypadku analizy transakcyjnej, koncepcji powstałej wszak już przed przeszło pięćdziesięciu laty, jest chyba podobnie. Wiele o tym świadczy. Wystarczy prześledzić literaturę przedmiotu, aby zauważyć ciągle pojawiające się nowe książki z tego zakresu, lub przejrzeć kolejne roczniki niektórych czasopism, jak np. angielskojęzycznego „Transactional Analysis Journal”, czy niemieckojęzycznego „Zeitschrift für Transaktionsanalyse”, bądź policzyć oddziały Międzynarodowego Towarzystwa Analizy Transakcyjnej (ITAA), które powstają nie tylko w wymiarze kontynentalnym, np. Europejskie Towarzystwo Analizy Transakcyjnej (EATA), czy Towarzystwo Analizy Transakcyjnej dla Regionu Zachodniego Pacyfiku (WPATA), ale również w tak odległych i egzotycznych krajach, jak: Singapur (STAA), Republika Południowej Afryki (SATAA), Peru (APAT, APDEH), Nowa Zelandia (ATAT), Wenezuela (AVAT), czy Iran (MTAA). Społeczność analizy transakcyjnej, która w sposób teoretyczny lub praktyczny zajmuje się AT, liczy w obecnej chwili ponad 10 tys. osób – tak



twierdzi Claude Steiner, jeden z uczniów Erica Berne, twórcy tej koncepcji. Warto wiedzieć, że w Polsce istnieje afiliowane przez EATA Polskie Towarzystwo Integratywnej Analizy Transakcyjnej z siedzibą w Krakowie. Pragnie ono łączyć w sobie zarówno działania wyrosłe na gruncie naukowej teorii organizacji i zarządzania, jak również psychoterapii, *coachingu* i edukacji. Wspomniany przez nas kierunek rozwija się bowiem nie tylko w obszarze samej psychoterapii, z jakiej wyrosła AT, ale również dziedzinie szkoleń i doradztwa w odniesieniu do systemów organizacyjnych i osób indywidualnych, a także pedagogiki. Warto też prześledzić liczne strony internetowe i ich zawartość, aby przekonać się, że analiza transakcyjna ma się dobrze, a poniższa anegdota ma przełożenie także na jej sytuację. Mark Twain po przeczytaniu swojego nekrologu w jednej z gazet: „The report of my death was an exaggeration”, co się tłumaczy: „Pogłoska o mojej niedawnej śmierci była przesadzona”.

Autorka anonsowanej tu książki pisze o tym tak: „Po raz pierwszy zetknęłam się z AT w latach siedemdziesiątych, gdy podejście to było jeszcze nowością, choć jako metoda szkoleniowa wydało się wychodzić z mody. W przeciwieństwie do wielu moich kolegów nie odstąpiłam od tej koncepcji, gdy zaczęły pojawiać się nowe idee. Wprost przeciwnie, zaintrygował mnie sposób, w jaki pojęcia wynikające z AT dopełniają inne metody szkoleniowe, oraz w szczególności łatwość, z jaką uczestnicy programów szkoleniowych mogą rozwiązać swoje problemy po zapoznaniu się w bardzo nawet pobieżny sposób z podstawowymi modelami AT”. Doświadczenie Julie Hay w prowadzeniu tego rodzaju szkoleń zaowocowało powstaniem obszernego, bo przecież liczącego sobie niemal 360 stron, opracowania, którego celem było, jej zdaniem: „przekazanie czytelnikom informacji oraz wskazówek, jak w kompetentny sposób wykorzystać teorię i techniki AT w pracy trenera oraz jak wspierać ludzi w pracy nad własnym potencjałem i samorozwojem”. Może się to odbywać poprzez: zwiększenie samoświadomości, lepsze zrozumienie własnych spraw, określenie możliwości wprowadzenia zmian oraz zastosowanie praktycznych strategii samorozwoju. Uważny czytelnik tych słów łatwo zauważy kontekst, w jakim analiza transakcyjna może okazać się szczególnie przydatna, a jest nim w oczywisty sposób – *coaching*.

Książka zawiera 12 obszernych rozdziałów, które obok treści merytorycznych zawierają warte wykorzystania ćwiczenia praktyczne oraz materiał źródłowy i uwagi skierowane do trenerów po to, aby zwiększyć skuteczność ich pracy. Poszczególne rozdziały dotyczą roli i znaczenia zawierania kontraktu w procesie uczenia się, czy roli postaw (nazywanych w AT pozycjami życiowymi – *life position*). Analizowane są różnorodne style (interpersonalny, pracy, myślenia, przywództwa). Dowiedzieć się też można wielu interesujących rzeczy na temat wprowadzania kreatywnych zmian w procesie pracy, a także reguł pracy z innymi i pracy w grupach. W publikacji zamieszczono przykłady opracowanych przez autorkę kwestionariuszy, które mogą okazać się przydatne w cza-

sie szkoleń i treningów. Całość zamyka wykaz publikacji Erica Berne’a oraz lista osób, które otrzymały nagrodę jego imienia (*Eric Berne Memorial Scientific Award*). Zainteresowany czytelnik dowiedzieć się też może o procedurze zdobywania certyfikacji z omawianej dziedziny i o istnieniu wielu towarzystw zajmujących się interesującą nas problematyką. Mowa jest również o wartości „super-wizji”. Używanie takiej formy autorka uzasadnia w następujący sposób: „Myślnik w słowie «super-wizja» został wprowadzony, by odróżnić superwizję praktykowaną przez menadżerów liniowych od tego rodzaju superwizji, która stosowana jest jako forma pomocy dla profesjonalnych trenerów w ich osobistym rozwoju”. W jakim stopniu nasi rodzimi „menadżerowie liniowi” korzystają z tego rodzaju super-wizji, pozostawiam do oceny znających problematykę czytelników.

Przywilejem recenzenta jest dzielenie się różnego rodzaju wątpliwościami i dostrzeganie mniej lub bardziej istotnych mankamentów, niedostatków czy pomyłek. Nie zapominajmy przy tym, że każdy z autorów ma prawo do własnych rozwiązań, pomysłów i ujęć. I tak bardzo udana jest metafora porównywania fal radiowych z istotą transakcji. Wiele ona wyjaśnia i może okazać się bardzo użyteczna w czasie treningów czy szkoleń. Już jednak wprowadzenie kategorii wewnętrznych stanów Ja, choć pewnie również użyteczne treningowo, budzić może niejaki wątpliwości. Czy jest konieczne? Czy nie zaciemnia to jasnego i czytelnego dotąd przesłania samego Berne’a? Temat byłby godny seminarium czy dyskursu naukowego. Pamiętając o znanej maksymie Johanna W. von Goethego, iż: „Nie ma czegoś takiego jak wewnątrz lub na zewnątrz, bo to, co jest wewnątrz, jest też na zewnątrz” i proponując własny model Piramidy Mocy, warto było wspomnieć w tym miejscu, choćby tylko jednym słowem, o innym „bliźniaczym” modelu, jakim jest Trójkąt Zwycięzcy zaproponowany przez Acey Choy. Obwinianie Berna o seksizm, a nawet szowinizm, czy zmiana nazw niektórych gier tylko dlatego, że jak pisze autorka: „obecnie nie mogą być stosowane ze względu na powszechnie obowiązującą poprawność polityczną”, pozostawiam bez komentarza. Skoro „nie mogą”, to znaczy, że nie wolno i ktoś na to nie pozwala, a na to rady już nie ma... A tak na marginesie, posądzanie Berne’a, autora książki *Seks i kochanie* i – co by nie powiedzieć – Żyda, o seksizm czy szowinizm, to doprawdy przejaw i wymysł (aby nie powiedzieć głupota) naszych czasów. Z drobnostek dodam jeszcze, że na schemacie 4.1. (tzw. schemat *Venna*) poszczególne kółka ilustrujące stany Ja powinny stykać się jednak ze sobą, bowiem ich osobność sugerować może np. klinicznie rozumianą dezintegrację osobowości. W wykazie pytań super-wizji modelu  $C_5P_5A_5$  zabrakło jednego z pytań o poziom psychologiczny (s. 314). Nie wiem też, czy sensowne jest kierowanie się regułą nazwy własnej i stosowanie w całej książce dużych liter w odniesieniu do nazwy interesującej nas koncepcji? Nie piszemy przecież za każdym razem „Psychoanaliza”, czy „Behawioryzm”, za wyjątkiem

oczywiście sytuacji, gdy słowa te pojawiają się na początku zdania. Duże uznanie należy się natomiast tłumaczce książki, Ewelinie Wójcik, za wysiłek, jaki włożyła w tak staranne opracowanie tekstu. Jak trudne jest to zadanie w przypadku wielu pojęć i terminów z zakresu AT, może przekonać się tylko ten, kto zetknął się z oryginalnymi tekstami i podjął próbę ich translacji. Także na pochwałę zasługuje konsultantka naukowa tomu, Magdalena Sękowska, która od lat wielu jest niestrudzoną propagatorką analizy transakcyjnej w naszym kraju. Książkę warto zatem polecić wszystkim trenerom i *coucherom*, szczególnie tym, dla których będzie to pierwszy kontakt z analizą transakcyjną.